Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.

Numer z dodatkiem powieściowym 16 hal.

Nr. 41. **Kraków, Środa dnia 19 Lutego 1902.** **Rok X.**

Urząd i mandat.

Przed paru dniami urzędowa „Wiener Ztg“ ogłosiła nominację tytularnego radcy dworu p. Władysława Struszkiewicza na rzeczywistego radcę dworu. Otóż sprawa tej nominacji ma pewną ogólną stronę, którą należy podnieść. P. r. dw. Struszkiewicz jest, jak wiadomo, urzędnikiem państwowym i spełnia niezbyt skomplikowane, ale za to mało użyteczne funkcje inspektora kultury krajowej. Zakres działania p. inspektora jest cokolwiek nieokreślony, a kultura krajowa, jak dotychczas, nic nie zyskała na nowym dygnitarzu; ale mniejsza o to; ci, którzy tworzyli urząd, musieli coś wiedzieć o jego pożytku i nie zajmowalibyśmy się wcale osobą p. radcy dworu, gdyby p. Struszkiewicz nie był jednocześnie posłem do Rady państwa i do Sejmu. Już w zasadzie mandat poselski z trudnością da się połączyć z obowiązkami urzędnika, ale awansowanie urzędnika-posła jest wprost niezgodne z duchem konstytucyjnych urządzeń. Gdyby tę praktykę rozszerzyć, ciała prawodawcze straciłyby wszelką rację bytu. Nic łatwiejszego, jak wypełnić je urzędnikami, którzy za „dobre“ sprawowanie mandatu, otrzymywaliby od rządu nagrody i awanse. Niezawisłość poselska byłaby w ten sposób zupełnie uchylona, a parlamenty zmieniłyby się w ciała biurokratyczne, zawisłe bezwzględnie od rządu.

Dlatego to właśnie zwracamy uwagę na awans p. Struszkiewicza.

Nie kwestjonujemy bynajmniej zasług p. radcy dworu wobec rządu, ale w takim razie niech jego działalność ograniczy się do właściwego zakresu w służbie administracyjnej. Niech go powołają do ministerstwa rolnictwa, nawet w charakterze szefa sekcji, a będzie tam z pewnością pożytecznym dla kraju nabytkiem, ale nie może i nie powinien zostać dłużej posłem, jeżeli nie chce budzić podejrzenia, że koszta awansu opłaca kapitałem poselskiej niezawisłości.

Sprawa to zasadnicza, nie osobista, a Koło polskie gdyby miało więcej odwagi cywilnej i mniej oglądało się na rządowe fawory, powinno pierwsze wystąpić w obronie zasad konstytucyjnych, a członków swoich, obdarzonych mandatem i urzędem, zmusić, aby wybrali między jednym a drugim.

Prawdziwi winowajcy w Tryjeście.

(Podesta i Rada miejska w Tryjeście. — Jej rewolucyjne demonstracje i uchwały. — Rada miejska pchnęła tłum do rozruchów sobotnich. — Los Słowian południowych. — O ich i naszą przyszłość.)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na podstawie opinij, wypowiedzianych przez rozmaite osobistości polityczne, na podstawie informacyj, zebranych od ludzi, którzy znają stosunki tryjesteńskie wybornie od lat kilkunastu i kilkudziesięciu, można śmiało twierdzić, że głównym winowajcą co do krwawych wypadków w Tryjeście, jest podesta i Rada miejska.

Wypowiedzieliśmy to twierdzenie na podstawie spostrzeżeń, osobiście kilkakrotnie zbieranych w Tryjeście, jeszcze w artykule, pisanym w niedzielę wtedy, gdy prasa wiedeńska, zaślepiona nienawiścią do Słowian, gwałty i rozruchy tryjesteńskie albo przypisywała socjalistom, albo usiłowała zrzucić winę na rząd.

Aby zrozumieć stanowisko podesty (burmistrza) i Rady miejskiej w Tryjeście, trzeba przypomnieć, iż ta ostatnia instytucja funkcjonuje także jako sejm dla Tryjestu z okręgiem, a podesta jest temsamem i marszałkiem krajowym. Stąd znaczenie podesty i Rady miejskiej większe, niż w każdem innem mieście austrjackiem.

Ów podesta, zatwierdzany przez koronę, i owa Rada miejska od szeregu lat dopuszczają się dzień po dniu zdrady stanu. Wytworzyli sobie owi panowie teoryjkę, że Austrja — to zagranica, do której tylko się wtedy zwracać można i trzeba, gdy się rozchodzi o miljony dla Tryjestu, czy to będą zapomogi dla przedsiębiorstw tryjesteńskich, czy roboty około ulepszenia portu, czy druga kolej do Tryjestu, czy ulgi w opłatach i podatkach. Och, wtedy podesta i Rada miejska, wtedy i posłowie z Tryjestu do Izby poselskiej umieją apelować do skarbu austrjackiego i znają do niego drogę.

Gdy przecież cel osiągną, Austrja jest znowu dla nich zagranicą, a rząd i t. d. znajduje się dla Tryjestu w Rzymie. Niema miesiąca, niema tygodnia, by ów podesta i owa Rada miejska nie dopuszczali się w uchwałach, rezolucjach, interpelacjach jawnej zbrodni stanu, a bezkarność, jaką się cieszą, zachęca ich do coraz to dalszych i śmielszych wystąpień.

I tylko to poczucie bezkarności rozzuchwaliło Radę miejską w Tryjeście do powzięcia w piątek uchwał, które pchnęły tłum w sobotę do formalnej walki z wojskiem.

Czyż to nie było bowiem zbrodniczą zachętą do takiej walki — uchwalać w chwili, gdy się już krew polała, demonstracyjny i korporacyjny udział Rady miejskiej w pogrzebie ludzi, zabitych podczas napaści na wojsko, i wyznaczać oficjalnie 10.000 koron dla rodzin po zabitych? Jeżeli chodziło o otarcie łez nieszczęśliwym, każdy miljoner tryjesteński — a jest ich sporo w owem mieście, pasionem kosztem Austrji — mógł to uczynić prywatnie, bez demonstracji.

Lecz tutaj właśnie o demonstrację się rozchodziło. Jak pisałem, panowie irredentyści chcieli zaznaczyć ludowi, że broni on dobrej sprawy; że oni są po jego stronie; że należy posunąć się dalej na tej drodze. Przybranie Tryjestu w ciągu soboty czarnemi chorągwiami irredenty było dziełem także Rady miejskiej, która dała do tego hasło. Podesta i pp. rajcy oburzali się na policję za żądanie usuwania owych emblematów, pobudzających ludność włoską do buntu, walk ulicznych i napaści skrytobójczych na wojskowych, jako członków znienawidzonej armji.

Rozmyślnie i z naciskiem powtarzam niektóre szczegóły dawniejsze, mieszając je z nowymi, zebranymi dzisiaj.

Zależy mi na wykazaniu ponownem i podkreśleniu, jak chybioną jest polityka austrjacka w Tryjeście z okręgiem. Te same władze austrjackie, które w owem mieście tolerują lekkomyślnie pasmo nieprzerwane zdrady stanu, te same władze nie chcą zmusić władzy miejskiej, by uszanowała prawa obywatelskie 30.000 Słoweńców, którym podczas spisu ludności udało się oficjalnie uratować swą narodowość.

Trzeba rozmawiać z Słoweńcami Tryjestu; — trzeba znać boje homeryckie, które daremnie staczają o szkoły słoweńskie w Tryjeście, o napisy, o prawa języka słoweńskiego w urzędach państwowych i autonomicznych, by zrozumieć ogrom błędów, popełnianych przez rząd austrjacki w Tryjeście. Z jednej strony ów rząd — przez nienawiść do Słowian (przypomina to postępowanie władz na Bukowinie względem Polaków) — udaje, że nie słyszy i nie widzi tego, co powinien słyszeć i widzieć; z drugiej nie chce wykonywać przepisów, istniejących ku obronie mniejszości dlatego, że jest to mniejszość słowiańska.

Rzecz jasna, że tak wykonywana, tak źle zrozumiana władza nie znajduje postrachu i powagi wśród Włochów, którzy wreszcie zerwali się do jawnego buntu.

Chcąc należycie ocenić kwestję słowiańską w Austrji, trzeba uprzytomnić sobie jasno, że wrogiem Słowiańszczyzny na południu państwa jest Włoch wrogiem również niebezpiecznym, jak na północy Niemiec. I niech nas Polaków nie roztkliwia sentymentalizm, iż pisze o nas czule prasa włoska. Z tych czułości nie przyjdzie nam nic a nic; tymczasem cichy sojusz antysłowiański Niemców z Włochami w Austrji, sojusz istniejący pomimo przeciwaustrjackich popędów włoskich, kopie grób pod naszemi nogami i z biegiem czasu może spowodować utratę tej garści praw narodowych, jakie zdobyliśmy w 1868 r.

Polityka między innemi jest sztuką. Patrzmy więc dalej niż sięgają rogatki galicyjskie. Uważamy się za żywioł państwowy; starajmy się zatem stosunki wewnętrzne w państwie urządzić tak, by i jego i naszą przyszłość zabezpieczyć. Obojętność na losy Słowian południowych musi się pomścić srodze na Austrji, zaszkodzi i nam Polakom, jeżeli ją dalej uprawiać będziemy.

Hrabia Gołuchowski i Szell.

(Niezgoda obu ministrów. — Dlaczego br. Gołuchowski nie był na balu. — Choroba hrabiny Gołuchowskiej. — Dr Koerber jako trzeci w tym sporze.)

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu hr. Gołuchowskiego nie chcą umilknąć.

Co prawda, od 1898 roku powtarzają się co parę miesięcy. Pomimo to hr. Gołuchowski mieszka dalej na Ballhausplatzu. Tym razem przecież rozsiewa uporczywie i zjadliwie owe pogłoski dziennikarstwo madziarskie. A zły to znak dla ministrów wspólnych, nawet dla austryjackich, gdy wieść o ich niedomaganiu politycznem i służbowem nadchodzi z Budapesztu. Wiadomo bowiem, że Madziarzy umieją sprowadzić upadek niemiłego sobie ministra zawsze, ile razy uważają taką dymisję za odpowiednią dla swoich interesów.

Powszechną uwagę zwraca, że hr. Gołuchowski, a co za tem idzie, iż ciało dyplomatyczne, akkredytowane u dworu, nie byli na balu dworskim, wydanym w Budapeszcie. Prasa półurzędowa austryjacka stara się objaśnić ów fakt chorobą hrabiny Gołuchowskiej, co przykuło ministra do Wiednia i nie pozwoliło mu nawet na dzień jeden zjechać do Budapesztu.

Być może, iż owa prasa ma słuszność, choć miesiącami ostatnimi braknie tej prasie piór zręcznych i mądrych argumentów.

Choroba hrabiny nie jest groźną, by uniemożliwiała mężowi wzięcie udziału w takiej ceremonji, jaką jest bal dworski.

Skutkiem tego wieść o złych stosunkach między hr. Gołuchowskim i Szellem nabiera prawdopodobieństwa. Owe złe stosunki rozgrywają się raczej na tle towarzyskiem, niż politycznem. Szell ma dawać do zrozumienia hr. Gołuchowskiemu, że jest prezesem ministrów i jako taki przełożonym ministra spraw zegranicznych.

Nie chcę temu wierzyć. Prawnie bowiem i hr. Gołuchowski i Szell są sobie równi rangą to jest mają rangę pierwszą, która przysługuje hr. Gołuchowskiemu jako ministrowi domu cesarskiego i przewodniczącemu wspólnej Radzie ministrów.

Większe prawdopodobieństwo posiada druga pogłoska, że hr. Gołuchowskiego pragnąłby usunąć dr Koerber, a że sam czuje się zbyt słabym, by podołać takiemu zadaniu, więc posługuje się panem Szellem, który przyjacielowi z Wiednia chętnie świadczy taką przysługę koleżeńską.

Hr. Gołuchowski trzyma się jeszcze, gdyż cieszy się poparciem tych kół dworskich, które są Węgrom niechętne, na dalszą metę przecież nie zdoła się utrzymać wobec skombinowanego ataku obu prezesów ministrów.

Sprawy tej warto nie spuszczać z oczu.

Władze miejskie w Krakowie.

IX. Jak w sprawie regulacji nowych ulic popełnił urząd budownictwa miejskiego wiele błędów, albo przynajmniej przyczynił się pośrednio do ich popełnienia przez zaniedbanie stworzenia ogólnego planu miasta, a przynajmniej pojedyńczych rozrastających się dzielnic, tak w budowlach publicznych miejskich, zwłaszcza w ich konserwacji, nie da się również zaprzeczyć wielu braków. Nie idzie już o stronę estetyczną, zewnętrzną fizjonomję, bo to rzecz gustu, lecz o to, aby budynek odpowiadał rzeczywiście celowi, był trwałym i należycie konserwowanym. Pomijając budowle do celów fachowych jak rzeźnia lub gazownia, przyznać trzeba ogólnie, że zewnętrzna fizjonomja miejskich szkół, szkoły sztuk pięknych, strażnicy, teatru, budynków akcyzowych, dowodzi starania budownictwa o piękną fizjonomję i trwałość. W ostatnich jednak czasach słyszymy o nietrwałości gmachu szkolnego — slyszymy o nietrwałości garniarni i potrzebie jej kosztownej rekonstrukcji, słychać o potrzebie nowego dachu na zupełnie nowym budynku koszar dla obrony krajowej, wreszcie pawilon w parku Jordana zbudowano za nisko, tak, że go musiano znacznym kosztem podwyższać, chociaż prywatny przykład budowy budynku „Sokoła" powinien był budownictwu miejskiemu służyć za wskazówkę, że na błoniach, jako w poziomie ulegającym wylewom, nie podobna bez wysokiego podmurowania nic budować. Ubikacje dla publicznej wygody postawione zupełnie nie odpowiadają celowi, jako niemożliwie ciasne i pozbawione koniecznych do użycia przyborów. Koniecznem więc jest pilne badanie z góry planów, dopilnowanie materjału i budowy, aby podobne wypadki się nie powtarzały. Chroniczne jednak przy budowlach miejskich jest przekraczanie kosztorysu i przewlekłość w załatwieniu rachunków. Rachunek budowy teatru podobno dotąd nie jest zamknięty!

Kilka lat czytano w gazetach o upominaniu się radców miejskich na posiedzeniach o zamknięcie rachunków zakładu kontumacyjnego; w granicach kosztorysu wykonano dotąd podobno tylko jeden przedmiot t. j. most zwierzyniecki.

Wobec licznych zadań, jakie obecnie czekają budownictwo miejskie: budowa rzeźni, chłodni, muzeum przemysłowego, centralnej stacji elektrycznej, przebudowa magistratu, starego teatru i t. d., niezbędną jest wielka pilność i czujność zarówno Rady, jak i urzędu budownictwa miejskiego, aby plany odpowiadały rzeczywiście celowi i aby kosztorysy były tak dokładne, iżby potem miasto nie znalazło się w smutnej konieczności ponoszenia znaczniejszych wydatków niż preliminowano. Należało zarazem z góry obmyśleć wszelkie ewentualne dodatki, aby powtarzające się często pozycje nadkosztorysowe, przy tylu budowlach nie wyniosły pokaźnej kwoty. Jeżeli się podejmuje pewną budowę, to należy dążyć, aby ona zupełnie i w każdym względzie celowi odpowiadała, t. j. preliminować wszelkie wydatki do zupełnego funkcjonowania dzieła, a więc budynki z przyborami do oświetlenia, urzędowania, mieszkania i t. d. Gdy budowano wodociągi, obiecywano spłukiwanie ulic, fontanny, spłukiwanie wychodków, kładziono główny nacisk na czystość i higienę, — ale kosztorysu nie było, po dawnemu kurz na ulicach i wyziewy trujące w wychodkach, dzieło w połowie tylko dokonane. W odczytach publicznych głoszono, jak to bacylle w kurzu ukryte i przy skrapianiu odżywiające się, po zaprowadzeniu wodociągów będą spływały do kanałów, ginęły, jak publiczność będzie świeżem powietrzem oddychać, używać miłego chłodu w bliskości fontan i cieszyć się bujną roślinnością — tymczasem wodociągi są, ale wszystko zresztą zostało po dawnemu, bo brak potrzebnych installacyj do wodociągów.

Skoro więc ma się budować magistrat, muzeum, szkoły, to należy z góry robić kosztorys i na ich wewnętrzne urządzenie, aby miasto wiedziało, jakie ma wydatki przed sobą i aby budynki rzeczywiście odrazu odpowiedziały swemu celowi. (C. d. n.)

Dr Klemens Bąkowski.

Nowe usiłowania na polu ekonomicznem.

Ciężkie warunki rolne i chęć przyjścia z pomocą większym i mniejszym właścicielom ziemskim, przy zastosowaniu zbiorowej organizacji, dały inicjatywę do utworzenia „Towarzystwa wzajemnej obywatelskiej pomocy w Krakowie". Główna zasługa doprowadzenia do skutku nowej pożytecznej instytucji, należy się p. drowi Franciszkowi Paszkowskiemu, marszałkowi powiatu krakowskiego.

Nowe stowarzyszenie ma na celu udzielanie członkom swoim pomocy prawnej, technicznej, finansowej i handlowej dla utrzymania i rozwoju ich gospodarstw rolnych, a mianowicie przez:

a) porządkowanie stosunków majątkowych własności ziemskiej;

b) dostarczanie kredytu dla swoich członków posiadających własność rolną;

c) organizowanie i przeprowadzenie parcelacji na rachunek członków Towarzystwa;

d) pośredniczenie we wszelkich sprawach i transakcjach przeprowadzonych dla członków Towarzystwa w celu utrzymania lub rozwoju ich gospodarstw rolnych;

e) nabywanie w powyższych celach majątności ziemskich na rzecz Towarzystwa.

Kapitał Towarzystwa powstaje z udziałów członków po 200 koron. Towarzystwo ma prawo tworzyć filje i zastępstwa okręgowe w kraju.

Z szerszego zakresu działania instytucji, najaktualniejszą będzie parcelacja, która umożliwi wielu obywatelom dalsze utrzymanie się przy ziemi w zmniejszonym wprawdzie obszarze ale w dogodniejszych warunkach. Z drugiej strony spełni towarzystwo doniosłe zadanie, ułatwiając i umożliwiając nabycie ziemi włościanom, dając gwarancję, że grunta będą wolne od ciężarów na najdogodniejszych warunkach przy możliwem zaoszczędzeniu kosztów tak dla parcelującego jak i dla parcelanta.

Specjalnie temi czynnościami zajmuje się już Bank parcelacyjny we Lwowie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że decentralizacja instytucji zajmującej się parcelacją jest wskazaną w interesie samej sprawy. W sprawach tych bowiem nieodzowną jest znajomość stosunków lokalnych i to tak dla oceny, czy i o ile parcelacja jest wskazaną, jak i z praktycznych względów przeprowadzenia samego interesu.

Uznając te względy i uzasadnioną potrzebę tej instytucji, przyrzekł Bank krajowy swe poparcie analogicznie, jak to uczynił przy Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Zgromadzenie, konstytujące Towarzystwo odbyło się 14 b. m. w sali obrad Wydziału powiatowego w Krakowie pod przewodnictwem p. Stefana Sękowskiego, prezesa Rady powiat. mieleckiej. Po wyczerpującej dyskusji nad statutem, którego referentem był p. Józef Strzyżowski, wybrało zgromadzenie radę nadzorczą, w której skład weszli dr Franciszek Paszkowski, Karol Czecz, Stefan Sękowski, Jan Skirliński, dr Jan Hupka, ks. Józef Łobczowski, Franciszek Wójcik, dr Stefan Skrzyński, Marjan Dydyński.

Rada nadzorcza ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Stefana Sękowskiego, wiceprezesem p. Jana Skirlińskiego, delegując do dyrekcji p. dra Stefana Skrzyńskiego.

Członkami dyrekcji wybrani zostali p. Mieczysław Sędzimir, p. Józef Strzyżowski, były dyrektor Banku parcelacyjnego we Lwowie. Suma zgłoszonych udziałów w pierwszym dniu dochodzi do 10.000 koron.

Biuro Towarzystwa umieszczone będzie na razie przy ul. Pijarskiej l. 1.

Ze skarbów watykańskich.

Ile prawdziwych skarbów przemysłu tkackiego kryje się w kościołach środkowej Europy, jak

---

PRZYGODY

kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

18 (Ciąg dalszy).

Dużo ja namęczyłem się odpisywaniem tegoż, bo mi kilka razy odpis skonfiskowali, aż wymyśliłem, żeby w biblii pisać, bo stałem się tak gorliwym, że miałem pisma święte w przekładach rosyjskim, polskim i niemieckim, a zapisek kreślonych w tych książkach najwięcej ocaliłem; owóż używałem dwojakiego sposobu, przez kropkowanie ołówkiem liter, albo zapisując stenograficznemi znakami całe zdania tuż przy szwach tych książek, co przy rewizjach ani razu dostrzeżonem nie było: — akt oskarżenia opiewał jak następuje:

Obwinitielnyj akt po dielu dworjanina Stefana Iwanowicza Domaradzkaho, mieszczanina Iwana Brigera i 37 drugich:

(Wstęp.) **A:** „W martie 1892 goda, w kijewskom żandarmskom uprawlenii woznikło doznanie ob organizowannom po iniciatiwie awstrijskaho prawitielstwa tajnom soobszczestwie razwiedczykow scielju sobirania i dostawlanija świedenij wojennaho i politiczeskaho charaktera na słuczaj wojny Awstrji s Rossieju odierżawszaho swoju diejatielnost' glawnym obrazom w zapadnoj pogranicznoj połosie Rossiji; obstojatielstwa nastojaszczaho dieła na skolko oni wyjaśniliś proizwiediennym raźsledowaniem w suszczestwujuszczych ich czertach predstawlajutsia w śledujuszczem widie".

A. „W marcu 1892 roku doszła do kijowskiego żandarmskiego zarządu wiadomość, o zorganizowanem z inicjatywy rządu austrjackiego tajnem stowarzyszeniu wywiadowców, w celu zbierania i dostarczania szczegółów wojennego i politycznego charakteru, na wypadek wojny Austrji z Rosją. Stowarzyszenie działało przeważnie na zachodniem pograniczu Rosji."

B. Oskarżeni należeli zatem do zorganizowanego przez ajentów rządu austrjackiego, tajemnego stowarzyszenia wywiadowczego, którego zadaniem było dobywanie głównie przy pomocy przekupstwa wojskowych pisarzy, wiadomości wojskowego znaczenia tak tajemnych jak i wszelkich innych, w tym celu, ażeby takim sposobem, jak również innemi środkami przyczyniać się przy wybuchu wojny Austrji z Rosją do powodzenia austrjackiemu orężowi, przyczem istniał zamiar skorzystania z wojny dla wzniecenia w polskich gubernjach zbrojnego powstania, obalenia tam rządu istniejącego, oddzielenia ich od Rosji i oddania pod władzę cesarza austrjackiego.

We „wstępie" zaznaczyłem już, że wyrażenie: „po inicjatywie awstrijskaho prawitielstwa", zmieniono później na: „po inicjatiwie tajnoho patrioticzeskaho warszawskaho towariszczestwa", a ostatecznie w wyroku zmieniono znowu na: „po iniciatiwie sorganizowannaho w 1888 godu w gorodie Lwowie tajnaho sojuza polskaho naroda", z dodatkiem do słów „podowiast' awstrijskaho Imperatora", jeszcze i „na prawach Wengrji".

Z liczby wszystkich 39 pod sąd wojenny oddanych, jedna połowa oskarżonych, nie miała żadnych stosunków i znajomości z drugą, więc i nie wiedzieli o co ich oskarżano; wszyscy jednak wpakowani byli przez jenerała Nowickiego dla podniesienia uroku jego zręczności i nadania znaczenia wykrytemu jakoby przezeń tajnemu stowarzyszeniu.

Przekonałem się, że niektórzy z uwięzionych byli rzeczywiście jakby związani i działali, z początku zwłaszcza, w najlepszej wierze; myśląc, że służą sprawie narodowej: co do Stefana D. i Jana B. po dokładnem odczytaniu aktu oskarżenia, myślałem, że ci dwaj główno oskarżeni byli rzeczywiście ajentami rządu austrjackiego i korzystając z niedoświadczenia innych i przywiązania do sprawy ojczystej, ich pociągnęli do tej samej roboty, — jednak już w pierwszych dniach rozprawy zacząłem o tem powątpiewać, ku końcowi zaś, gdy oszustwa jen. Nowickiego na jaw wyszły, byłem stanowczo przekonany, że wszystko było sztucznie wywołane, nie mogłem tylko na razie na pewno domyśleć się, czyja ręka w Polsce i czy z wiedzą lub nie jen. Nowickiego wszystko to wiodła.

Gdy po zakończeniu rozprawy ost. odesłano nas napowrót do ogólnego więzienia, pomieszczono nas w dwóch oddzielnych wielkich kaźniach, Jan Bri. był razem ze mną; tam dopiero zaznajomiliśmy się rzeczywiście, ja przebaczyłem mu, iż mnie wplątał i zaprzyjaźniliśmy się serdecznie.

Potem w Kijowie, Moskwie, katordze, a od 12 czerwca do 17 października 1900, w miasteczku Wierchnieudinsku z nim razem mieszkając, całemi wieczorami minioną sprawę omawialiśmy i jego to właśnie uwagi przemawiają za tem, że nikt inny, jak tylko Marja Andrejewna z przybranym pomocnikiem, nazywającym się to Wincentym Langerem, to baronem Manteuflem, to Józefem Prokopem, tak Stefaną Dom., jak i jego samego na kawał wzięli.

Między innemi zwrócił uwagę jak to wytłomaczyć, że ten niby Langer w Polsce będąc, ujętym nie został, że udzielając pouczenia, nie nalegał na pozyskanie kilku zdolnych ludzi, lecz zależało mu na ilości choćby największej, a prostaczków, przyczem powtarzał: „my ich sami poduczymy lepiej, jak Moskale swoich", — żeby ugaszczaniem, podarkami itp. środkami, zaprzyjaźniać się z pisarzami wojskowymi i tym sposobem dowiadywać się tajemnic wojskowych, zapisując treść, wystrzegać się brania od pisarzy oryginałów, lub odpisów, nie tyle, że to kosztowne, lecz że niebezpieczne, że to tymczasowo tak dla wprawy ludzi i pozyskania pisarzy, urządza się, że z czasem działalność rozszerzy się itp.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bogaty materjał mogą one dać zarówno uczonemu dla jego studjów, jak i zwykłemu rzemieślnikowi — o tem można naprawdę przekonać się we Włoszech.

Obfite te źródła, skąd przez całe szeregi stuleci szły do Europy kosztowne tkaniny, tworząc w niej modę i smak, zaginęły już bezpowrotnie. We Francji i w Niemczech tkaninom kościelnym wypowiedziała w pierwszym rzędzie wa'kę reformacja, starająca się w fanatycznem i nierozumnem zaślepieniu odrzeć kościoły ze wszelkiego zewnętrznego piękna. Reformatorzy nie cofali się przed niczem w swoich zapędach do niszczenia najdrogocenniejszych zabytków sztuki, a barbarzyńska ich działalność wydała plon dość obfity.

Najwięcej cennych zabytków sztuki tkackiej, przechowało się w kościołach włoskich, choć i tam długie niesnaski i wojny, jakie się toczyły między państwem, szlachtą a Kościołem, ogołociły wiele świątyń z prawdziwych skarbów.

I co dziwniejsze — w tym kraju, gdzie ludzie tak, jak nigdzie indziej w Europie może umieją kochać i czcić zabytki sztuki, obserwujemy niestety dziwny brak uszanowania dla drogocennych tkanin. We Włoszech południowych istnieje zaledwie jedno muzeum w Palermo, które je gromadzi i przechowuje. We Florencji i i wogóle we Włoszech północnych tkaniny i makaty, ozdabiające ściany świątyń i pałaców są przeważnie znacznie uszkodzone.

Najbogatszym skarbem starych tkanin jest Watykan. Gdy w wykopaliskach dolno-egipskich natrafiono na starożytne tkaniny koptyjskie, Watykan za sprawą kardynała de Vaala był pierwszym ich nabywcą. Prócz zbieranych w ostatnich czasach tkanin istnieje mnóstwo skarbów prawdziwych, które się nagromadziły w szeregu stuleci. Mieszczą się dziś one w ośmiokątnej sali, obok zakrystji kościoła św. Piotra, zbudowanej w r. 1775 — 1784 przez papieża Piusa VI. — Do najcenniejszych pośród tych zabytków należy dalmatyka królewska, będąca kopią tkaniny z czasów najświetniejszego rozwoju byzantyjskiej sztuki tkackiej. Podanie nazywa ją dalmatyką Karola Wielkiego, w której miał jakoby występować podczas swej koronacji w Rzymie przez papieża Leona III.

Wogóle z zabytków muzeum watykańskiego możnaby odtworzyć misterję sztuki tkackiej. — Znajdujemy tu wzory ze wszystkich epok, krajów.

Do najwspanialszych należą może tkaniny południowo-włoskie. Palermo w dawnych czasach było stolicą tego przemysłu. Ztamtąd wychodziły wzorzyste materje, roznoszone następnie przez kupców po wszystkich krajach Europy. Od czasu jednak, kiedy Sycylja zawładnęła Francją, sztuka wyrabiania cennych tkanin przeniosła się do Paryża.

W XVII stuleciu rozwinął się wysoko kunszt wyrabiania tkanin i koronek; wśród nich zasłynęły zwłaszcza niedościgłą doskonałością i delikatnością wzoru koronki brabanckie.

Dzisiaj sztuka tkacka minęła już bezpowrotnie — nie ma tych wspaniałych makat i gobelinów, tych szat kosztownych, dalmatyk, płaszczów, ornatów miłośnie i pobożnie wyszywanych latami całemi. Wypowiedziała im walkę maszyna, najzawziętszy wróg sztuki i zmienione warunki dzisiejszego życia, które tak za wiele usuwa ze wszystkich swoich dziedzin piękna.

I tylko w starych kościołach, w starych pałacach i po salonach muzeów możemy dziś jeszcze oglądać zabytki wielkiej sztuki tkackiej, możemy im się przyglądać dla ludzkiego genjuszu, czasem z tęsknotą do wspomnień tego życia prostego i wielkiego, które już minęło.

ZE ŚWIATA.

Francuzi o Zaleskim. Pod tytułem „Le Rossignol de l'Ukraine“ zamieszcza paryski „Journal“, krótką notatkę poświęconą pamięci Bohdana Zaleskiego. Był on — czytamy we francuskiem piśmie — wielkim poetą i dzielnym patrjotą. Podczas gdy w Ojczyźnie czytano i podziwiano jego wiersze, on sam zmuszony okolicznościami politycznemi musiał iść na wygnanie. Około r. 1832 osiedlił się we Francji gdzie mieszkał w Paryżu, Fontainebleau i Villepeur, gdzie umarł 31 marca 1886 r. Zwłoki jego spoczywają na cmentarzu Montmartre. Jego charakter i życie były tak wzniosłe, że pamięć poety jest otoczona powszechną czcią.

* * *

Ze sfer niebieskich.

Druga połowa lutego nie obfituje w nadzwyczajne zjawiska na niebie. Żadna z planet nie jest widzialna, gdyż wszystkie wschodzą rano, zachodzą wieczorem, a we dnie nie mogą być dostrzeżone skutkiem silnego blasku słońca.

Planeta Wenus, która dotychczas świeciła niezwykle silnie nad poziomem zachodnim, obecnie jest niewidzialna, znajdując się w złączeniu dolnem ze słońcem, t. j. na linji prostej, łączącej środki słońca i ziemi. Dopiero w marcu Wenus ukaże się w pełnym blasku, lecz świecić będzie przed zachodem słońca jako Jutrzenka.

Z tych samych powodów Merkury nie jest teraz widoczny; jego złączenie dolne ze słońcem przypadło w dniu wczorajszym.

Odległość księżyca od ziemi jest teraz najmniejsza i wynosi 58 promieni ziemskich (370.600 kilometrów.

* * *

Donosiliśmy przed kilku dniami na tem miejscu o lekarzu z Brooklynu drze Russelu, który chciał się poświęcić dla dobra nauki i poddać wiwisekcji. Jak wiadomo znalazł on wnet kolegów, gotowych czynić doświadczenia na jego ciele; szczęściem powstrzymało ich ogłoszenie policyjne. Miejscowy attorney oznajmił, że ktokolwiek dopuści się wiwisekcji na doktorze Russell, będzie ścigany, jako morderca. To poskutkowało lepiej od wszelkich odezw do poczucia ludzkości.

* * *

Humor lorda Kiczenera. Wielu dowódców przesyłało telegramy do lorda Kiczenera do Pretorji, z doniesieniem, że widzieli Boerów i posłali za nimi kilka granatów lub kilka wystrzałów karabinowych. Zwykle dodawano w depeszach: „Wśród bitwy dużo Boerów, spadło z siodła“. Lord Kiczener, znudzony czczemi przechwałkami, na jeden podobny telegram odpowiedział:

„Mam nadzieję, że Boerowie, nie potłukli się, spadając z siodeł“.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W środę Suchy dzień, Konrada, wyznawcy i Mansweta, biskupa; we czwartek Leona, biskupa, wyznawcy i Zenobjusza, męcz.; w piątek Suchy dzień, Włóczni i Gwoździ, któremi męczono Pana Jezusa, Eleonory, panny.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 48, zachód przypada o godz. 5 minut —, długość dnia godzin 10 minut 12.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Nowy motor powietrzny obmyślił w Wieliczce konduktor kolei państwowej p. Grzegórz Iwanów. Motor, który w praktycznem zastosowaniu może mieć bardzo doniosłe znaczenie, został zgłoszony do opatentowania w Austrji i w innych państwach. Praktyczność nowego motoru polega na tem, że jest bardzo tani.

Tarnów 17 lutego. (Zamknięcie budynku teatralnego. — Przedstawienia teatru ludowego. — Na sposoby biorą się.) Przy ulicy Krakowskiej stoi opustoszały budynek, o nader prymitywnej architekturze, a jeszcze prymitywniejszej konstrukcji, własność prywatna, szumnie teatrem zwany. Czasem zagościła doń jakaś prowincjonalna trupa dramatyczna, częściej jakieś sprytne konsorcjum, złożone z przekwitłych cór Izraela i ich adoratorów, niekiedy dawano tutaj jakieś przedstawienia amatorskie, a także odbywały się z braku odpowiedniejszego lokalu przeróżnego rodzaju zgromadzenia publiczne. Po największej części jednak stał pustką tarnowski przybytek Melpomeny, służąc za schronienie niezliczonej armji szczurów.

Nie tajnem atoli było nikomu, iż budynek teatralny coraz więcej pochyla się ku starości i że dach budynku okazuje z każdym dniem coraz większą chęć spoczęcia na podłodze.

Zdarzało się dość często, iż gdy zapełniona szczelnie „po brzegi“ galerja podczas przedstawienia scenicznego, rozochocona nie tyle grą artystów, ile z uciechy, iż znalazła się w miłym a dobranym komplecie, wrzeszczy, tupie i bije gromkie oklaski, budynek teatralny nabierał podobieństwa do skołatanego okrętu na rozhukanych falach morskich, który lada chwila miała pochłonąć głębia wodna.

Nareszcie starostwo ulitowało się nad ludem tarnowskim i poleciło zbadać komisjonalnie budynek teatralny. Na podstawie orzeczenia wydelegowanej komisji policyjno-budowlanej, iż budynek teatralny grozi zawaleniem, kazało starostwo go zamknąć. Najwyższy czas był potemu.

Bawiący tutaj w gościnie teatr ludowy darzy nas repertuarem, który zyskał uznanie. Odegrano bowiem starannie „Kominiarzy“ Fr. Domnika, „Radców pana radcy“ Bałuckiego, „Złotego cielca“ Dobrzańskiego, „Małkę Schwarcenkopf“ Zapolskiej i „Królowę przedmieścia“ Krumłowskiego. Prosimy usilnie jednak dyrekcję, by niepomijała sztuk teatralnych o patrjotycznej tendencji, w które repertuar polski jest przecież tak zasobny.

Pewna firma niemiecka z Bielska (siedlisko plutokracji protestancko-niemieckiej, znanej z nienawiści do Polaków) anonsowała się w naszem mieście, odwołując się do popierania przemysłu krajowego i do uczucia rodaków (?) w tym kierunku. Ponieważ tego rodzaju afisze pojawią się, albo może już pojawiły się w innych miastach naszego kraju, przeto należy przestrzedz naszą publiczność, by się nie dawała brać na lep wrogich nam firm niemieckich. Swoją drogą, widać, że bojkot towarów obcokrajowych poczyna wydawać rezultaty, skoro firmy niemieckie zaczynają apelować do „rodaków Polaków“.

Repertuar teatru ludowego w Tarnowie. Czwartek 20 lutego: „Warszawianka“, „W Dąbrowie górniczej“, „Grzeszki babuni“.

Sobota 22 lutego: „Karpaccy górale“.

Niedziela 23 lutego: „Dziady“.

Uście Solne 15 lutego. (Zjazd delegatów Kółek rolniczych, — Wystawy warzyw. — Obór Rady miejskiej i burmistrza. — Kasa Reiffeisena. — Mleczarnia. — Towarzystwo ogrodnicze. — Brak przewozu na Rabie).

Dzięki Bogu i u nas myślą ludzie o własnej skórze. Wiele faktów wskazuje nam, że postępujemy naprzód. Objaw ten pocieszyć winien każdego, gdyż Uście do niedawna zaliczyć należało do najbardziej zaprzepaszczonych dziur galicyjskich. I tak: Pod jesień zeszłego roku odbył się liczny zjazd delegatów Kółek rolniczych z całego powiatu bocheńskiego pod dowództwem niestrudzonego ks. kanonika Franciszka Ratowskiego, któremu towarzyszyli: ks. dr Dutkiewicz, Bilński i Sadulski, pp.. dr Dulęba, dr Goliński, Różański, Maciaszek, Siemiński i wielu innych. Każdy z nich podał w darze licznie zebranym mieszczanom i delegatom umiejętnie złożoną wiązankę cennych wiadomości, a śliczna wystawa warzyw, zebrana i ułożona przez p. Stan. Polka chlubnie świadczyła o naszej matce-ziemi i o rękach, które ją obrabiają. Jury przyznało 4 medale i 32 dyplomy pochwalne.

Na wystawie wiedeńskiej, Andrzej Machnicki zdobył medal bronzowy. Na schyłku XIX-go wieku miasteczko oblokło się w nową skórę, wybrało nową Radę gminną, a ta postawiła na swem czele p. Franciszka Gadowskiego. Jemu i nowym radnym przypisać musimy wkradanie się tu i owdzie nowszych porządków, o których dawniej się nie śniło. W dniu 4 lutego minęło dwa lata, jak za sprawą kilku lepiej myślących ludzi, założono kasę Reiffeisena pod przełożeństwem Wydziału krajowego. Młodej instytucji zaczęto nie dowierzać, a nawet znaleźli się tacy (żydowscy przyjaciele), którzy podcinali jej korzenie w samym zarodku. Dzięki jednak prezesowi zarządu ks. kan. Franciszkowi Balińskiemu, naszemu duszpasterzowi, i jego adjutantom pp. Stanisławowi Polkowi, Stanisławowi Krukowi i Michałowi Kucharskiemu rozwój Kasy postępuje szalonem tempem, gdyż dziś, po upływie zaledwie 2 lat obrót kasowy przekracza 200.000 koron. Zarząd kasowy i Rada nadzorcza administruje kapitałami, tak rozsądnie, że z opłat wynoszących tylko półtora prc., uzyskano czystego dochodu przeszło 1000 kor., co jest drobnostką wobec podniesienia tutejszej ludności pod względem moralnym i materjalnym, gdyż dotychczas pożyczki na 8; 10 do 12 prc. były rzeczą zwykłą.

To też mieszczaństwo przy sposobności składania tradycjonalnego przyrzeczenia przez 39 tego roku nowych obywateli, oceniając niestrudzone zabiegi swojego proboszcza, obdarzyło go w tych dniach honorowem obywatelstwem.

W ostatnich tygodniach pan Hermann założył mleczarnię, a właściwie wyrób masła zapomocą centryfugi. Życzymy wszyscy tej młodej instytucji przemysłowej jak najlepszego powodzenia.

Zanosi się też na założenie Towarzystwa ogrodniczego, któremu należy rokować szerokie pole działania w tej tu krainie uprawy warzyw. Towarzystwo mogłoby zająć się sprawą zbytu miejscowych produktów, tembardziej, że jest między nami energiczny, który w tej sprawie niemal o własnych kosztach zwiedził Morawię, a właściwie Znajm i jego okolice, gdzie dokładnie zapoznał się z konserwowaniem ogórków, co tutejszej ludności mogłoby przynieść nieobliczone korzyści.

Cierpliwy czytelniku posłuchaj teraz chwilę naszych boleści. Jedną z największych jest brak niemal zupełnie komunikacji przez Rabę. Trudno zrozumieć dla czego gościniec nadwiślański, którego budowa i konserwacja krocie tysięcy pochłania, naraz pozostawiono bez dalszego połączenia. Mamy wprawdzie prom, do poruszenia którego potrzeba przynajmniej 4 silnych chłopów na małej wodzie a 10 na przybytku, ba jest i łódź, w której wnętrzu taki stan wody, jaki jest w Rabie.

Wspomniane te przyrządy odpowiedniego mają przewoźnika, który pijany dojeżdża do środka rzeki promem, lub łodzią i każe ludziom wychodzić. Teraz dla amatorów fotografji istne żniwo. Przez dalszą część wody przenoszą się nawzajem chłop babę, lub baba chłopa, a przez zakasywanie ubrań obrażają nawet uczucia przyzwoitości. Co zwierzęta ucierpią podczas podobnych przepraw, to trudno o tem wspominać. Wydział Rady powiatowej powinien przecież jakoś to zorganizować. Przez rzekę przejeżdża co roku przynajmniej półtora tysiąca fur, a i przechodzą setki tysięcy ludzi. O przyrzekanej pływającej tratwie nie marzymy, ale należy poprawić przyrządy, przerzucić przez Rabę linę, po którejby lekki prom ciągnąć można było. Przedewszystkiem zaś trzeba pouczyć przewoźnika, żeby wykonywał kontrakt i zwrócić mu uwagę, że „nie nos dla tabaki, ale tabaka dla nosa“. Przecież nie na to płacimy podatki, a jemu obfity haracz, aby często brnąć po pas w wodzie, a po uszy

w błocie. Na czynione uwagi przez strony nic sobie nie robi, najwyżej odpowiada ciekawymi epitetami, których powtarzać nie wypada. F.-Ł.

Zaburzenia w Przemyślu. Do „Słowa Polskiego“ donoszą z Przemyśla, iż po odbytem zgromadzeniu w sprawie bezrobocia, które miało przebieg spokojny, zaległ rynek zbity tłum. Gdy nie usłuchano wezwania policji do rozejścia się zarekwirowano wojsko. Dwie kompanje wojska wyparły tłum z ulic Franciszkańskiej i Kazimierzowskiej ku placowi „Na Bramie“. Powstał popłoch, ze straganów pozdejmowano towary. „Na Bramie“ do reszty rozproszono tłum. Trzy osoby aresztowano za ekscesa uliczne. O godzinie 9 wieczorem zapanował spokój.

W sprawie konfiskaty „Legend“. „Słowo Polskie“ donosi: Trybunał sądu krajowego karnego obradował wczoraj nad zarządzoną przez prokuratorję lwowską konfiskaty „Legend“ Niemojowskiego. Trybunał uznał się nie kompetentnym z powodu, że „Legendy“ drukowane były w Krakowie i odstąpił tę sprawę do załatwienia merytorycznego sądowi karnemu w Krakowie.

Rozprawa sądowa. (Lwów. Tel.) Przed tutejszym trybunałem orzekającym toczy się dzisiaj, poraz trzeci, rozprawa karna przeciw Augustowi Gumińskiemu, o zbrodnię oszustwa, popełnionego na szkodę p. Jahna, właściciela dóbr w Tłumackiem. Sprawa ta swojego czasu było głośną. W pierwszej rozprawie został skazany Gumiński na 3 lata, w drugiej zaś na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Skutkiem wniesienia zażalenia nieważności wniesionego przez obrońcę, polecił obecnie najwyższy trybunał ponowne przeprowadzenie rozprawy, ale już przed trybunałem orzekającym. Wyrok zapadnie wieczorem.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich odbędzie się w Lublanie 18 i 19 maja, nie kwietnia, jak przez omyłkę podaliśmy.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Płaca I. wiceprezydenta uchwalona przez sekcję III. na wezwanie komisji budżetowej, pod przewodnictwem radcy dra Stycznia, w zastępstwie p. wiceprezydenta dra Leo, który chwilowo był nieobecny, jest przeznaczona dla przyszłego I. wiceprezydenta, który przez nową Radę wybrany zostanie. Obecny wiceprezydent nie będzie pobierał do końca swego urzędowania, jak dotychczas, żadnej płacy.

Wiceprezydent sądu krajowego dr Juljan Morelowski od kilku dni zaniemógł. W urzędzie kierownika sądu krajowego karnego zastępuje go chwilowo starszy radca p. Antoni Wawrausch.

Wieczór patrjotyczny ku uczczeniu powstania r. 1863, urządzony staraniem Kółka młodzieży stow. „Przyjaźń“ odbył się w niedzielę w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza. Słowo wstępne w duchu patrjotycznym wypowiedział bardzo podniośle prezes Kółka p. Stanisław Zgórniak. Następnie wygłosił p. W. S. końcowy ustęp z „Konrada Wallenroda“. Poczem chór śpiewacki Kółka odśpiewał bardzo pięknie pieśni patrjotyczne. Deklamacje, pełne należytego zrozumienia i werwy wygłosili pp. Dubrawski i Olszewski. Wieczór zakończono bardzo udatnem odegraniem 1-akt. dramatu p. t.: „Dziesiąty pawilon“ Staszczyka. Publiczność zgromadziła się bardzo licznie.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie. Dnia 21 lutego w piątek o godzinie 6-tej po południu odbędzie się w Auli uniwersyteckiej w „Collegium Novum“ walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego z następującym porządkiem dziennym: 1. Przemówienie prezesa Towarzystwa. 2) Sprawozdanie sekretarza jeneralnego. 3) Sprawozdanie podskarbiego. 4) Wybór zarządu na następne trzechlecie. 5) Odczyt adwokata, dra Józefa Steinberga: „Adwokatura i projekt jej reformy“.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie urządza w najbliższym czasie kilka pogadanek rolniczych na zgromadzeniach członków Towarzystwa.

Pierwsze dwie pogadanki odbędą się w piątek d. 21 lutego 1902 o godzinie 11 przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej (ulica Pijarska l. 1) według następującego porządku: 1) o pomorze nierogacizny (z demonstracjami) referent prof. dr Juljan Nowak. 2) O korzyściach drenowania, referent inżynier Stefan Stobiecki.

Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w Krakowie. Pierwsze walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 23 lutego o godz. 4-ej po południu w sali Kopernika Collegium Novum (na II piętrze). Osoby, pragnące wstąpić w poczet członków Towarzystwa, zechcą się łaskawie zgłosić do kancelarji Muzeum Narodowego.— Członkowie komitetu tymczasowego będą przyjmować wpisy i w dzień walnego zgromadzenia od godz. 3 po południu.

Wystawa jubileuszowa Towarzystwa politechnicznego rozrzuszała co się zowie, nasze koła techniczne, przemysłowe i artystyczne. Zgłoszenia wystawców, dla których ustanowiono ostateczny termin do 15 marca b. r. napływają licznie ze wszystkich ziem polskich i z zagranicy, gdyż mnóstwo techników polskich pracuje po za krajem ojczystym. Jest już dziś uzasadniona nadzieja, że wystawa jubileuszowa da pełny obraz zdolności i pracy Polaków na polu wynalazków, jako też techniki, która jest na usługach życia rodzinnego, w przemyśle, rolnictwie, hygienie, sztuce i t. d.

Aby zabezpieczyć autorstwo pomysłów tych wynalazców, którzy wystawią modele lub projekta jeszcze nieopatentowane, odniósł się komitet wykonawczy do właściwej władzy o przyznanie prawa pierwszeństwa dla takich okazów wystawowych. Tak więc wszelka inwencja, sprodukowana na wystawie, zapewnioną mieć będzie obronę prawną.

Komitet wykonawczy mając na uwadze wielkie znaczenie dla przyszłości naszego przemysłu, jakie mieć może i powinien dział trzeci wystawy (sztuki stosowanej), zaprosił do udziału także tutejszy Związek artystów polskich.

Żydowski hakatyzm. A. J. Zeiner w Krakowie „Bürsten Galanterie und Leiterwaaren Lager i Ferdynand Stomberger w Andrychowie, rozsyłają niemieckie kartki korespondencyjne po Galicji. Kiedyż nareszcie polska publiczność nauczy rozumu tych propagatorów germanizmu.

Znowu żydowskie bankructwo. Za fałszywą krydę trybunał sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Katyńskiego, skazał Abrahama Barischa, handlarza towarów żelaznych, na 6 tygodni ścisłego aresztu obostrzonego postem co tydzień. Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr W. Chwalibogowski.

Nieszczęśliwy wypadek. Wojciech Szlachta, palacz z Jasła, pracujący w pewnej fabryce w Stróżach, doznał z powodu przygniecenia maszyną dotkliwych a bardzo bolesnych kontuzyj na ciele. Oprócz zgniecenia całego korpusu, doznał złamania lewej nogi, połączonego z silnym krwotokiem. W ciężkim stanie przywieziono go na dworzec tutejszy, skąd przez pogotowie odstawiony został do szpitala św. Łazarza.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 19 lutego.

Otrzymujemy następujący:

PROTEST.

Niżej podpisani oświadczają, iż wprawienie witrażów niemieckich, nie mających ze sztuką nic wspólnego, jak się z pierwszego okazu przekonać można, w katedrze na Wawelu, uważają za pohańbienie najdroższej pamiątki, ubliżenie narodowej godności, oraz wzywają ogół do energicznego protestu i żądania, aby tego zamysłu nie urzeczywistniano.

Feliks Jasieński.
Juljan Nowak, prof. uniw. Jagiell.
Dr Feliks Kopera, dyrektor muzeum narodowego.
Konstanty Laszczka, prof. ak. szt. p.
Leon Wyczołkowski, prof. ak. szt. p.
Stanisław Witkiewicz.
Stanisław Wyspiański.
Jacek Malczewski.
Włodzimierz Tetmajer.
Teodor Axentowicz, prof. ak. szt. p.
Kazimierz Mokłowski, architekt.
Jan Stanisławski, prof. ak. szt. p.
Zygmunt Hendel, architekt.
Lucjan Rydel.
Juljan Fałat, dyrektor akad. sztuk pięk.
Dr Napoleon Cybulski, prof. uniw. Jag.
Dr Henryk Hoyer, prof. uniw. Jag.
Dr Michał Siedlecki, doc. uniw. Jag.
Dr Emil Godlewski, prof. uniw. Jag.
Dr Franciszek Krzyształowicz, doc. uniw. Jag.
Józef Mehoffer, prof. akad. sztuk pięk.
Dr A. Wierzejski, prof. uniw. Jag.
Dr T. Garbowski, prof. uniw. Jag.
Dr Stefan Jentys, prof. uniw. Jag.
Dr A. Witkowski, prof. uniw. Jag.
Dr Juljan Schramm, prof. uniw. Jag.
Piotr Stachiewicz, wiceprezes Tow. sztuk p.
Prof. Franciszek Bylicki.
Dr Lubomęski, prof. uniw. Jag.
Dr Tadeusz Sikorski, prof. uniw. Jag.
Dr Jan Rozwadowski, prof. uniw. Jag.
Dr Aleksander Rosner, prof. uniw. Jag.
Dr Wincenty Łepkowski, prof. uniw. Jag.
Dr Leon Wachholz, dziekan wydz. lek. uniw. Jag.

Kraków, 17 lutego.

Nabożeństwo dziękczynne. W celu uczczenia jubileuszu 25-letniego pontyfikatu J. Św. papieża Leona XIII, odprawi J. E. ks. kardynał Puzyna solenne nabożeństwo dziękczynne w dniu 20 b. m., o godz. 9 zrana w katedrze na Wawelu. Na nabożeństwo to zaproszeni zostali naczelnicy tutejszych władz rządowych i autonomicznych.

Z powodu przypadającej dnia 20 bm. dwudziestej piątej rocznicy pontyfikatu Ojca św. Leona XIII odbędzie się w kościele N. P. Marji uroczyste nabożeństwo z kazaniem o godz. 10 rano. Kazanie wygłosi ks. dr Bystrzowski.

Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki bawi we Wiedniu.

W Abbazji zmarł członek Izby panów hr. Leop. Lichtenstein.

Wiec ogólno akademicki odbył się przedwczoraj w hotelu Kleina. Z rezolucyj, które tam zapadły, podajemy niektóre:

Zajścia w szkołach średnich zaboru rosyjskiego uważać należy za jeden z objawów budzącego się u nas ducha narodowego i polityki narodowej, dążącej do zdobycia o własnych siłach przynależnych nam praw narodowych, w konsekwencji politycznej. Młodzież zebrana na komersie ogólno-akademickim w Krakowie dnia 17 lutego wyraża najwyższe uznanie i cześć dla swych kolegów gimnazjalnych z zaboru rosyjskiego, walczących o odzyskanie praw, których nas pozbawił zaborczy rząd rosyjski.

II. Z uwagi, że walka, jaką prowadzi nasz naród we wszystkich trzech zaborach, pociąga za sobą znaczne ofiary. Z uwagi, że najwięcej ofiar dostarcza zabór rosyjski: z uwagi, że liczba ofiar tej walki wzrośnie znacznie skutkiem podjętej ostatnio akcji młodzieży gimnazjalnej.

Komers ogólno-akademicki uchwala:

Istniejący komitet pomocy dla młodzieży z zaboru pruskiego, przekształca się w komitet stały, pomocy dla wszystkich ofiar, jakie pociąga za sobą współudział młodzieży w walce o nasze ideały narodowe.

Druga rezolucja zwraca się przeciwko tak zwanym ugodowym prądom, w prasie i opinji, uznając je za bezwzględnie szkodliwe i powołuje do przeciwdziałania im wszystkie zdrowe żywioły społeczeństwa.

W trzeciej rezolucji uchwaliło zgromadzenie „zbieranie składek celem zwrócenia daru Towarzystwu słowiańskiemu w Moskwie na Wrześnię“.

W końcu jeden z obecnych na zgromadzeniu Rusinów złożył imieniem swoich rodaków następujące oświadczenie: „Ukraińska młodzież z Krakowa, wychodząc ze stanowiska, że każdemu narodowi przysługuje prawo kształcenia w języku ojczystym, protestuje przeciw barbarzyńskiemu postępowaniu rosyjskiej władzy i piętnuje naruszenie przyrodzonego prawa, jakiego dopuszcza się ona na każdym kroku na narodzie polskim a jeszcze bardziej na ukraińskim.

Były redaktor i wydawca „Naszego Głosu“, p. Witold Noskowski, został współredaktorem „Czasu“.

„Węgiel miastowy“, tak odtąd wołać mają furmani po podwórcach naszego miasta, ilekroć rozwożą węgiel ze składów miejskich na sprzedaż. Komisja węglowa ze względu na straty, jakie miejski skład węgla poniósł w ostatnim czasie, z powodu zakazu używania trąbek, sprzedaż spadła bowiem z 1200 na 600 ctr. dziennie, powzięła powyższą uchwałę, oraz wezwała magistrat, by zakazał trąbienia wozom prywatnym handlarzom węgla. Rzecz bardzo słuszna. By zapobiedz wreszcie wszelkim omyłkom co do pobierania węgla, komisja uchwaliła, by worki z miejskiego składu zaopatrzone zostały w herb miasta. Tak więc wreszcie będzie wilk syty i owca cała — miejski skład węgla nie będzie narażonym na straty, a z drugiej strony publiczność nie będzie zmuszoną słuchać ustawicznego beczenia trąbek.

Odczyty o życiu. Odczyt prof. N. Cybulskiego „O przejawach energji u jestestw żywych“, odbędzie się dzisiaj w sali zakładu fizjologicznego w Collegium medicum na Grzegórzkach.

Zgromadzenie ludowe urządzone przez stronnictwo socjalno-demokratyczne w sprawie drożyzny i braku pracy, zagaił wczoraj w sali Rady miejskiej p. Misiołek. Na sali obecnym był komisarz policji dr Banach. Poseł Daszyński omawiał brak pracy, widząc przyczyny tego braku a wprowadzeniu maszyn i wypieraniu robotników ukwalifikowanych miejskich przez robotników wiejskich. Zdaniem mowcy co dziesięć lat zdarza się takie przesilenie, a powodem tego jest wolna konkurencja. „Uzdrowienie“ zaś może przynieść tylko społeczeństwo socjalistyczne. Następnie narzekał p. Daszyński na „rządy szlacheckie“ i na mały udział „proletarjatu“ w organizacji socjalno-demokratycznej (na 19 tysięcy „proletarjatu“ należy do partji socjalnej, zdaniem mowcy, 1500).

Następnie poseł Daszyński przeszedł na temat drożyzny. Powodem jej podatki konsumcyjne, które obciążają najuboższą ludność. „Wszystko to idzie na militaryzm, na tych wrogów, którzy co chwila swe lufy wymierzają przeciw proletarjatowi robotniczemu“.

Powstaje chwilowy hałas, a komisarz dr Banach napomina mowcę za jego wycieczkę słowną.

Uchwalono rezolucje, domagające się:

1) Wprowadzenia w życie urzędu pośrednictwa pracy z reprezentacją robotników w zarządzie.

2) Kontroli gminy i urzędu nad cenami najniezbędniejszych do życia środków żywności.

3) Zniesienia akcyzy w Krakowie.

4) Urządzenia kosztem gminy, kraju i państwa taniego kredytu.

5) Natychmiastowego rozpoczęcia tych budowli publicznych, których wykonaniu nic nie stoi na przeszkodzie.

Na ostatku tow. Haeker zabrał głos w sprawie rozruchów w Tryjeście. Postawił on wniosek, aby rządowi „strzelającemu do ludu“ wyrazić potępienie a ofiarom sympatję. Wniosek ten mimo protestu komisarza, uchwalono. Na tem zgromadzenie zamknięto. Na sali było około 1000 uczestników.

Z teatru. Artyści nasi odbywają obecnie próby z „Trójki hultajskiej“ Nestroy'a, oraz 3-aktową farsę Jerzego Okonkowskiego „Jarmark małżeński“. Sztuka ta obecnie z wyjątkowem powodzeniem grana w Warszawie, jest bardzo wesołą i bardzo przyzwoitą — a treścią swą zaciekawia panny, dla których kwestja matrymonjalna jest sprawą ważną, a niezałatwioną.

Cech malarzy w Krakowie podaje do wiadomości przebieg wyborów i obrad, odbytych na walnem zgromadzeniu w dniu 28 stycznia 1902 r.

Po odczytaniu przez sekretarza protokołu z poprzedniego zgromadzenia, sprawozdania z czynności Wydziału za rok 1901 i komisji kontr. ze stanu kasy cechowej i zapomogowej, przystąpiono do wyborów. Starszym cechu został wybrany znaczną większością głosów p. Edward Czernichowki, podstarszym nadal p. Stan. Jachimowicz. Wydział składa się z pp.: Franc. Górskiego sekretarza, Adolfa Siostrzonka, Kar. Górki, Kaz. Tobjasza, Ant. Rozpąda, zaś w miejsce wybranego z wydziału starszego, wybrano jednogłośnie przez aklamację p. prof. Józefa Mikulskiego. Zastępcami Wydziału są pp.: Ksaw. Dysewski, Józ. Bernadzikiewicz, Woj. Grzybowski, Kaz. Jachimowicz i Joachim Günz.

Na wniosek p. J. Mikulskiego uchwalono dla najpilniejszych i najlepszych czeladników malarskich uczęszczających do szkoły przemysł. wyższej (kurs malarstwa dekoracyjnego) nagrody i wstawiono na ten cel do budżetu w tym roku 30 kor. Na wniosek tegoż samego uchwalono założenie bibljoteki cechowej z dzieł fachowych dla użytku członków i wkładkę na ten cel 2 kor. rocznie.

Członkowie cechu zechcą składać uchwaloną wkładkę na ręce szan. wnioskodawcy i założyciela p. J. Mikulskiego, ulica Piotra Michałowskiego l. 75. II piętro. Za Wydział *Fr. Górski*, sekretarz; *Edward Czernichowski*, starszy cechu.

Od mieszkańców ul. św. Idziego otrzymujemy następujące skargi: Upraszamy świetny magistrat o uporządkowanie uliczki św. Idziego z następujących względów:

Najpierw wzdłuż całej uliczki prowadzi kanał, pokryty płytami szczelnie nieprzylegającemi, wskutek czego osobliwie w dnie gorące wydobywają się stamtąd zatruwające wyziewy. Dalej okala Wawel od wschodu i północy żywy płot służący za parawan dla przechodniów, za którym gromadzą się wszelkie nieczystości; należałoby więc w miejsce tego parawanu postawić raczej miejsce ustępowe. Nadmienić jeszcze się godzi, iż uliczka ta posiada zaledwie jedną a właściwie żadną lampę gazową, wskutek czego panują tam nieraz egipskie ciemności, pod zasłoną której goście uczęszczający do kawiarni (?) drugorzędnej przy tej uliczce położonej, wyprawiają hałasy nie do opisania, a podchmieliwszy sobie szukają zapewne po murach środka ciężkości, który zgubili i tym sposobem wybijają szyby w oknach.

W końcu przypominamy, iż byłby już najwyższy czas by magistrat zrobił porządek ze staremi ruderami przylegającemi do kościółka św. Idziego, pod którym znajdują się grobowce dziś służące za piwnice dla stróża alias lampiarza miejskiego i za skład owoców przekupnia wysiadującego z tym towarem pod tymże kościółkiem. O ile nam wiadomo miał magistrat już przed laty zakupić te rudery i przeprowadzić a raczej rozszerzyć uliczkę między ulicą Grodzką a Podzamcze aby tworzył wygodny przejazd przez co by się zapobiegało tłoczeniu tworzącemu się nieraz przy ulicy Grodzkiej naprzeciw kościółka św. Idziego, a więc w najwęższym miejscu, gdzie bardzo często osobliwie w dnie targowe można widzieć jak wozy uciekające przed tramwajem muszą wjeżdżać aż na chodnik, tamując przejście pieszym. Przez usunięcie tych ruder kościółek zyskałby bardzo, gdyż byłby izolowany podobnie jak kościół N. P. Marji.

Z kroniki policyjnej. Franciszek Barbehen, terminator piekarski, zakradłszy się do piekarni p. Głowacza przy ul. Grzegórzeckiej l. 12, rozbił dwa kuferki należące do czeladzi p. Gł. i skradł z nich kwotę 46 kor. Młodocianego złodzieja aresztowano. P. Józefowi Chyli, właścicielowi kawiarni przy ul. Wielopole, skradziono w ostatnich dniach z zamkniętej spiżarni większą ilość smalcu, masła i piwa. Śledztwo policyjne w toku.

Rozprawa o morderstwo przeciw Jędrzejowi Strzałce, zakończyła się we wtorek w południe. Ława przysięgłych zaprzeczyła pytanie w kierunku morderstwa, natomiast zatwierdziła pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa, a trybunał na wniosek prokuratora wymierzył Strzałce 8 lat ciężkiego więzienia. Przeciw wyrokowi obrońca dr Lewartowski zgłosił zażalenie.

Składki na Wawel. Dnia 25 stycznia 1902 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu: puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby:

Panna Aleksandrewicz, panna Broniewska Walerja, p. Horoszkiewicz, prof. Eliza Pareńska, p. Rychłowska, prof. Marjanowa Sokołowska, panna Łucja Sporn, panna Alina Świderska. p. Wojnarowiczowa, prof. Ulanowski, dr adwokat Wojciechowski, apteki, cukiernie, handle, sklepy, i rozmaite instytucje· Armatowicz, Bank gal., Bank hipoteczny, Bazar kraj., Beyer, Bujański, Bracia Bilewscy, Czaplicki Karol. Fedorowicz, Frass, Fenz, Fischer A—B, Fischer C—D, Głowacki, Górecki, Gralewski apt., Grand Hotel, Hawełka, Hotel Saski, Hochstim, Herliczka, Ihnatowicz, Janeczek i Wojciechowski, Jawornicki, Kasa oszczędności m. Krakowa, mianowicie pp. Dorawski, dyr. Kowalski Zygmunt, Kowalski Stefan, Kuliński, Szczęśniak, Szymański. (C. d. n.).

Z Koła artystyczno-literackiego w Krakowie. W dalszym ciągu złożyli na pomnik ś. p. Michała Bałuckiego na ręce skarbnika: Czytelnia dla kobiet w Krakowie na książeczkę wkładkową Kasy oszczędności m. Krakowa kwotę 23 koron, Dyrekcja teatru w Poznaniu 116 koron 64 hal., Kółko teatru amatorskiego w Rzeszowie 60 kor., Administracja „Nowej Beformy“ ze składek 50 k. 60 h., Administracja „Czasu“ ze składek 24 kor. 61 h., pp. dr Bossowski 2 kor., Jaworski 1 kor., Seweryn Böhm 10 k., Mieczysław Dąbrowski 2 kor. i dyrektor Winkowski 5 koron

Repertuar teatru miejskiego.

W środę 19 lutego: „Krzyżacy“ obraz dram. w 12-stu odsłonach z powieści Henryka Sienkiewicza, przerobił na scenę A. Walewski (popul.).

We czwartek, 20 lutego: „Trójka hultajska“, krot. w 8 obrazach z prologiem i epilogiem Nestroya (na dochód kasy emerytalnej).

W sobotę, 22 lutego: „Jarmark małżeński“, krot. w 3 akt. Jerzego Okonkowskiego (nowość).

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów II arkusz II tomu powieści ś. p. Józefa Rogosza p. t.: **„MARZYCIELE“.**

TELEGRAMY.

Budżet Lwowa.

Lwów 19 lutego. Budżet miejski na rok 1902 wykazuje 5,052.408 k. w dochodach i 5,054.724 kor. w rozchodach.

Opróżnione krzesła poselskie.

Lwów 19 lutego. „Przedświt“ donosi, że o opróżniony przez rezygnację pos. Romanowicza mandat do Rady państwa z miasta Lwowa ubiegać się ma dr Dulemba i dr Rutowski.

Z miast Tarnopol-Brzeżany kandydować będzie prawdopodobnie prof. dr Bobrzyński.

Z Rady państwa.

Wiedeń 18 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby rozpoczęło się o godzinie $11^{1}/_{4}$ przed południem. Prezydent Izby hr. Vetter zagajając posiedzenie poświęcił dłuższą przemowę jubileuszowi „złotego wesela“ arcyksięcia Rainera. Izba wysłuchała tego przemówienia stojąc.

Następnie zawiadomił prezydent Izby, że poseł Tadeusz Romanowicz złożył mandat do Rady państwa. Zawiadamia dalej, że ze strony rządu przedłożono rozporządzenie w sprawie zarządzenia stanu wyjątkowego w Tryjeście.

Rozruchy w Tryjeście.

Potem zabrał głos prezydent ministrów dr Koerber i oświadczył, że stosownie do przyrzeczenia danego na ostatniem posiedzeniu Izby, chce obszernie przedstawić zajścia w Tryjeście z tego przedstawienia Izba przekona się, że groziło największe niebezpieczeństwo, które mogło być usunięte tylko przez użycie najostrzejszych środków. Minister podnosi jeszcze raz z zadowoleniem przypuszczenie, iż w tych ekscesach robotnicy nie brali udziału i odczytuje obszerny opis rozruchów. Z tego wynika, że ekscesa wynikły z powodu jakiejś terrorystycznej organizacji, wobec której należało wystąpić z najostrzejszymi środkami. Chodziło o ochronę życia i mienia mieszkańców Tryjestu.

Następnie oświadcza prezydent ministrów, że musi zaprotestować przeciw używaniu takich wyrazów, jakie padły w ciągu ostatniego posiedzenia, które skierowane były przeciw wojsku. Używano, mówiąc o wojsku, „mord“ i t. p. Czy można rzeczywiście twierdzić, że wojsko wystąpiło z zamiarem zabicia pewnych osób. Czy można zarzucić żołnierzom, których strzał trafił ubolewania godnego urzędnika pocztowego, że oni strzelając, chcieli jego właśnie zabić. Powinniście panowie porzucić zaślepienie partyjne i nie powinniście waszych braci posądzać o mord. (Oklaski).

Poseł Fressl woła: To nie nasi bracia — to są bracia rządu.

Przy tej sposobności muszę podnieść, że namiestnik spełnił swój obowiązek i w całej sprawie okazał wiele taktu i odwagi. Jeżeli ktoś się powołuje na uchwałę Wydziału miejskiego, który uchwalił wnieść protest do ministerstwa, to równocześnie powołuję się na uchwałę tego samego Wydziału, który uchwalił zwrócić się do rządu z prośbę o przywrócenie spokoju. Co prawda na tem samem posiedzeniu uchwalił Wydział miejski prośby o wypuszczenie na wolność aresztowanych. (Wesołość).

Prezes ministrów mówi dalej: Rząd nie czekał na prośbę tryjesteńskiego Wydziału miejskiego, tylko przystąpił do zarządzenia tych środków, do których użycia był zmuszony. Demostracje te wywołane zostały przez żywioły, które nie powodują się żadnemi przepisami ustawowymi i które zwykle z łatwo zrozumiałych przyczyn trzymają się gdzieś w ukryciu.

Prezydent Vetter dzwoni i prosi o spokój.

Prezydent ministrów dr Koerber protestuje wkońcu przeciw twierdzeniu, że policja wtargnęła do tych domów, których właściciele wywiesili samowolnie czarne chorągwie, ale policja przeszkodziła terrorystycznemu zmuszaniu właścicieli domów do wywieszania takichże chorągwi.

Wkońcu wywodzi prezydent ministrów, że zawieszenie stanu oblężenie nad Tryjestem nie jest zarządzeniem politycznem, nastąpiło tylko w interesie bezpieczeństwa publicznego i ochrony mienia i życia obywateli wobec żywiołów, które nie znają żadnych praw, albowiem niektóre aresztowania każą przypuszczać, że wśród ekscedentów znajdują się tacy, którzy wogóle przyznają się do programu absolutnego bezprawia. Są to przeważnie ludzie młodzi, którzy za małą zapłatą i za wielkiemi przyrzeczeniami zdecydowani są na wszystko, a podmówieni są przez ludzi, którzy potem chcą korzystać ze zdobyczy.

Państwo musi wobec takich zajść wystąpić z całą surowością.

Środki zarządzone leżą w interesie zarówno bogatych jak i ubogich, możnych i (słabych) niemożnych. Rozchodzi się o spokój i interes miasta Tryestu.

Zarządzenia te nie będą trwały ani dnia więcej od chwili, w której przywrócony będzie spokój i normalne stosunki. (Długo trwałe oklaski.)

Dyskusja.

Po prezydencie ministrów zabrał głos pos. Kathrein i postawił nagłe traktowanie tej sprawy i aby przedłożenie zaraz dziś wzięto pod dyskusję.

Poseł Ellenbogen żąda natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego i zasuspendowania namiestnika Goessa.

Kiedy odczytywano wniosek p. Ellenbogena, podniosły się śmiechy.

Prezydent Izby hr. Vetter zawiadomił, że ponieważ wnioski te dotyczą jednego i tego samego przedmiotu weźmie je wspólnie pod dyskusję.

Ponieważ pos. Kathrein zrzekł się dalszego uzasadnienia swego wniosku, zabiera głos pos. Ellenbogen i podtrzymuje w całej pełni swój wniosek.

Mowca opisuje zajścia tryjesteńskie i oświadcza, że wielkie masy, które przeciągały spokojnie przez ulice miasta, powitała policja dobytą bronią. Wyruszenie wojska było prowokacją. Komenderujący oficer nie został kamieniem ciężko zraniony, a tylko zrzucono mu czapkę. Oficer ten natychmiast potem sam zakomenderował „Schnellfeuer“. Jeden z podoficerów, jako komendant innego oddziału, strzelał następnie do uciekających tłumów.

Dwaj robotnicy, którzy w demonstracjach żadnego nie brali udziału, zostali, zdaniem mowcy, zamordowani przez wojsko. Mowca woła podniesionym głosem: to jest mord, panie prezydencie ministrów. (Żywe okrzyki ze strony socjalistów). Pos. Ellenbogen występuje w gwałtowny sposób przeciwko brutalności żołnierzy, przyczem pos. Schumayer woła: Jest wprost nie do uwierzenia, że naród mieszkający w Austrji zasługuje na taki rząd.

Pos. Ellenbogen: Zajścia z niedzieli, po ogłoszeniu sądu doraźnego ograniczają się do wybicia kilku szyb.

Prezydent gabinetu dr Koeber woła: Przecież tego nie można zaprzeczyć.

Pos. Ellenbogen. Przecież za wybijanie szyb nie należy się jeszcze kara śmierci. Podczas dalszych wywodów pokazuje mowca czapkę zastrzelonego w Tryjeście i woła do prezydenta ministrów wśród ogólnego poruszenia: Jest to jedna z trofei zwycięstwa pańskiego namiestnika!

Za zajścia tryesteńskie zdaniem pos. Ellenbogena ponosi całą winę namiestnik.

Namiestnik miał zamiar rozpędzić Radę miejską w Tryjeście za pomocą wojska. Ogłoszenie

stanu wyjątkowego uważa mowca za nieuzasadnione. Był to tylko środek dla ochrony namiestnika. Nie jest prawdą, że anarchistyczne żywioły wmięszały się do rozruchów. Krew przelana w Tryjeście spadnie na rząd i na namiestnika.

Mowca kończy głośnym apelem do Izby, aby przyjęła jego wniosek naglący.

Dr Koerber broni wojska, twierdząc, że spełnił on w zupełności swój obowiązek.

Prezydent ministrów bierze także w obronę namiestnika i powtarza, że spełnił on w zupełności swój obowiązek. Odpowiedzialność spada nie na rząd ale na te żywioły, które rzucają pochodnię niepokoju.

Pos. Ellenbogen: Pan jesteś policjantem. Prezydent Izby Vetter przywołuje pos. Ellenbogena do porządku i mówi: To już przechodzi wszelkie granice.

Następnie przemawiali pos. Ploy i Hortis, poczem dyskusję zamknięto. Jako mowcy jeneralni przemawiali pos. Zasvorka i pos. Bartoli. Przyjęto tylko nagłość wniosku dra Kathreina, natomiast odrzucono nagłość wniosku pos. Ellenbogena, poczem przystąpiono do dyskusji merytorycznej.

Przemawia pos. Ellenbogen i domaga się wyboru osobnej komisji z 37 członków, której ta sprawa ma być przekazaną, z żądaniem, aby komisja do 3 dni przedłożyła Izbie sprawozdanie.

Następnie przemawiał pos. Derschatta, poczem nastąpił szereg faktycznych sprawozdań.

Wniosek pos. Ellenbogena odrzucono i uchwalono wybrać na jutrzejszem posiedzeniu komisję z 37 członków i wezwać ją do złożenia sprawozdania w przeciągu ośmiu dni. Na tem sprawa została załatwiona, przyczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad kolejami bośniackiemi. Przemawiał pos. Ivcevicz, poczem dyskusję zamknięto i wybrano mowców jeneralnych.

Koleje Bośniackie.

Jeneralny mowca pos. Kaftan oświadcza, że rząd, mimo, iż chciał w rokowaniach z Węgrami w sprawie kolei bośniackich bronić interesów austryjackich, poniósł klęskę, albowiem nie mógł przeprowadzić swych żądań. Mowca głosować jednak będzie za przedłożeniem, aby Dalmacja przy najmniej raz otrzymała choć cokolwiek praktyczne połączenie kolejowe.

Po przemowie drugiego mowcy jeneralnego pos. Berxa, uchwalono przystąpić do dyskusji szczegółowej i obrady przerwano.

Koniec posiedzenia o godz. 6 wieczorem, następne dziś przed południem.

Wśród odczytanych wczoraj interpelacyj i wniosków znajduje się interpelacja pos. Kubika, Olszewskiego i tow. do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania lwowskiej policji podczas demonstracyj młodzieży szkolnej.

Hołd dla Ojca św.

Wiedeń Na najbliższem posiedzeniu Koła polskiego (prawdopodobnie dziś) uchwalą posłowie polscy życzenia Ojcu św. z powodu rozpoczynającego się ćwierćwiekowego jubileuszu jego panowania. Jubileusz ten przyspieszono o rok i dziś rozpoczynają się w Rzymie uroczystości.

Złote wesele arcyksięcia Rainera.

Wiedeń 19 lutego. W Wiedniu odbywają się uroczystości złotego wesela arc. Rainera.

Rozprawy budżetowe w Izbie.

Wiedeń 19 lutego. Dziś rozpoczną się rozprawy budżetowe w Izbie poselskiej. Przed południem odbędzie się konferencja rządu z przewódcami stronnictw nad przyjęciem skróconego systemu obrad, którego autorem jest prezydent Izby hr. Vettter. Imieniem Koła polskiego przemawiać będą prezes Jaworski i p. Kozłowski.

Sprawa o oszustwo.

Wiedeń 19 lutego. Sprawę oszustwa hr. Henryka Potockiego przekazał sąd budapeszteński sądowi wiedeńskiemu. Henryk hr. Potocki przez ostatnie dwa lata popełnił masę oszustw w Budapeszcie a następnie umknął do Wiednia, dlatego też rozprawa będzie przeprowadzoną tam.

Nowy porucznik austrjacki

Wiedeń 19 lutego. „Wiener Ztg.“ ogłasza, że cesarz mianował drugiego syna cesarza Wilhelma, Eitla Fryderyka porucznikiem piechoty austrjackiej.

Nowe środki antypolskie.

Gdańsk 19 lutego. Wczoraj przed południem odbyło się w pałacu nadprezydenta Prus Zachodnich Gosslera i pod jego przewodnictwem zgromadzenie prezydentów regencyjnych (landratów) tej prowincji i wybitnych obywateli. Radzono nad nowymi środkami antypolskimi i ochroną „zagrożonej niemczyzny“.

Rozruchy w Tryjeście.

Tryjest 19 lutego. Na podstawie stanu wyjątkowego zabroniono dziennikom tutejszym ogłaszania podburzających mów, wypowiedzianych wczoraj w Izbie poselskiej.

Tryjest 19 lutego. Sytuacja ogólnie jest normalna. Od poniedziałku nic się nie zmieniło. Umieszczeni w szpitalu ciężko ranni, mają się, z wyjątkiem dwóch, lepiej; także stan rannych kobiet jest zadawalniający. Wycofanie oddziałów wojska z gmachów publicznych nastąpi po większej części w ciągu dnia dzisiejszego.

Wiedeń 19 lutego. Komunikat kolei południowej zawiadamia, że z powodu zakończenia strejku w Tryjeście, normalny ruch towarowy został znowu na całej linji podjęty.

Tryjest 19 lutego. Na kościele S. Antonio przybito onegdajszej nocy na wszystkich punktach murów, w które trafiły kule karabinowe, kartki z napisem: „Tu rozlano krew naszych braci“. Policja rano kartki usunęła.

Tryjest 19 lutego. Onegdajszej nocy kilku złoczyńców wdarło się do kościoła parafialnego w Catinara i zrabowało kosztowną monstrancję. Kiedy zabrali się do wyłamywania skrzyni, w której znajdowały się srebra kościelne, nadszedł sługa kościelny; złodziejom jednak udało się umknąć.

Tryjest 18 lutego. Stan zdrowia asystenta pocztowego, który został w biurze ugodzony kulą tak się pogorszył, że wczoraj nie można było przystąpić do amputacji nogi.

Pogłoska, jakoby robotnicy, zajęci w Lloydzie, znowu zawiesili pracę, nie sprawdza się. Praca odbywa się normalnie.

Trydent 19 lutego. Wiadomości o zajściach w Tryjeście wywołały tu wzburzenie nie do opisania. Rada miejska zebrała się na nadzwyczajne posiedzenie i wyraziła współczucie rodzinom zabitych podczas zaburzeń. Uchwalono tu urządzić koncert na rzecz tych ofiar. Na bardzo wielu domach wywieszono czarne flagi.

Tryjest 19 lutego. Od chwili ogłoszenia stanu wyjątkowego aresztowano w Tryjeście 12 osób Aresztowani nie staną jednak przed sądem doraźnym, gdyż popełnili oni przeważnie tylko bardzo drobne przewinienia.

Porażka rządu.

Wiedeń 19 lutego. Rząd poniósł wczoraj podczas rozpraw nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Tryjeście dotkliwą porażkę. Usiłował on przeprowadzić, aby komisji specjalnej, wybranej celem zbadania tej sprawy, zostawiono miesiąc czasu i układał się w tej kwestji z stronnictwami niemieckimi, które mu przyrzekły poparcie. W konferencji z prezydentem ministrów nie uczestniczyli jednak wszechniemcy i nie zgodzili się na termin miesięczny.

Podczas rozprawy dowiedział się niespodzianie rząd, że stronnictwa niemieckie opuszczają go i głosować będą z Wszechniemcami za ośmio dniowym terminem, co też Izba uchwaliła. — Koerber jest z tego powodu bardzo na Niemców rozżalony, przekonał się bowiem, że na nich liczyć nie może.

Koło polskie.

Wiedeń 19 lutego. Koło polskie desygnowało do komisji dla stanu wyjątkowego w Tryjeście posłów: Dawida Abrahamowicza, Jaworskiego, Henzla, Starzyńskiego i Byka.

Pojedynek polityczny.

Paryż 19 lutego. Wczoraj odbył się pojedynek między ministrem wojny Cavaignacem a b. sekretarzem Floqueta, Remoultem. Wymieniono dwukrotnie strzały. Żaden z przeciwników nie jest ranny.

Posłuchanie u Ojca św.

Rzym 19 lutego. Papież przyjął wczoraj kilku węgierskich pielgrzymów na posłuchaniu i odpowiedział na przemowę w języku łacińskim.

Sprawa miss Stone.

Sofja 19 lutego. Według nadesłanego tu listu z Saloniki, aresztowano tam pastora Żilkę, pod zarzutem współwiny w uprowadzeniu miss Stone i jej towarzyszki Żilkowej.

Choroba Tołstoja.

Jałta 19 lutego. Stan zdrowia Tołstoja jest ciągle jeszcze bardzo poważny. Chory przepędził ubiegłą noc dobrze. Zapalenie płuc ustępuje bardzo powoli. Zeszłej nocy wynosiła temperatura 38⁰, puls 100.

Zaburzenia w Barcelonie.

Barcelona 18 lutego. Główne punkta miasta obsadzone są przez wojsko. Przyszło do starć między strejkującymi a wojskiem, które dało ognia, 3 osoby zostały zabite, 35 rannych, z tego 9 ciężko. Na razie przywrócono spókój. Wojsko przeciąga ulicami, komunikacja tramwajowa i omnibusowa ustała. Ekscedenci napadają na służące wracające z miasta i zabierają im prowianty. Dzienniki wczoraj nie wyszły wcale. Policja zarządziła wiele aresztowań. Załogę Barcelony wzmocniono. Grupy demonstrantów, przeważnie kobiet, przeciągają przez miasta z czerwonemi chorągwiami zmuszając kupców do zamykania sklepów. Rozruchy szerzą się także w okolicy Barcelony.

Barcelona 19 lutego. Manifestanci zrabowali dwie trafiki i obrzucili kamieniami wóz, w którym przewożono aresztowanych. Jakiś młody człowiek strzelił sześć razy z rewolweru do żandarma, eskortującego wóz z aresztowanymi. Żandarm również strzelił i zabił atakującego. — W wielkim składzie drzewa wybuchł pożar, prawdopodobnie podłożony. Dowodzący oficer zwołał przemysłowców metalurgicznych na zgromadzenie, na którem polecił im zaprowadzić dziewięciogodzinny dzień pracy. Tramwaje kursują tylko pod osłoną wojska.

Barcelona 19 lutego. Wczorajsze przedpołudnie przeszło spokojnie. Wojsko obsadziło główne punkta miasta. Wiele sklepów pozamykano.

Wyrok w sprawie Gumińskiego.

Lwów 18 lutego. Trybunał uwolnił Gumińskiego od oskarżenia o zbrodnię oszustwa, zasądził go natomiast na 1 miesiąc aresztu za występek krydy, którego to występku został Gumiński uznany winnym, werdyktem sędziów przysięgłych na poprzedniej rozprawie karnej.

Epilog procesu przemyskiego.

Lwów 18 lutego. Przed tutejszym trybunałem orzekającym rozpoczęła się iziś ponowna rozprawa karna przeciw Witoldowi Regerowi, Teofilowi Olearczykowi i Juljanowi Rychlickiemu o zbrodnię gwałtu publicznego popełnioną tem, że w dniu 26 września 1900, w lokalu powiatowej kasy chorych w Przemyślu, ograniczyli wolność osobistą poruczników 58 pp. Fedzmutza i Czecha, nie dozwalając im wyjść z tego lokalu. Rozprawie przewodniczy radca Philipp, oskarżenie wnosi prokurator Schneider, oskarżonych bronią dr Dwernicki, Reiter i Zipper. Oskarżeni wypierają się winy.

Ceny targowe z dnia 18 lutego.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 18·30 do 19·— kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·50 do 15·55, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 13·— do 13·40, owies z opłatą akcyzową od 15·80 do 16·40, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14 — do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od —·— do 5·60, słoma od —·— do 4·—, koniczyna od —·— do 6·40, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·60, jaja za kopę od 2·60 do 3·40, masło za kilogram od 1·80 do 2·20. masło za garniec od 6·50 do 8.—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18-go lutego. (Giełda popoł.). — Godzina 3·45 Marki 117·27, Renta majowa 101·80, Węg. renta koronowa 97·—, Akcje austr. zakładu kredyt. 697·50, Akcje węg. 718·—, Akcje Anglobanku 283·50, Akcje Unionbanku 572·— Akcje Länderbanku 432·—, Akcje kolei państ. 684·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 329·—, Akcje tytoniowe 298·—, Akcje Alpiny 394·—, Losy tureckie 110·50, Ruble 253·25.

Cukier (stale) 18·20, spirytus (zniżkowe) 37·80—, nafta niezmieniona.

Po zamknięciu silne usposobienie. Kredyty 698·50.

Usposobienie. Kredyty silnie, reszta z powodu braku interesów nieco osłabiona.

Berlin 18-go lutego 1902. (Giełda poranna). Austryackie Akcye kredytowe 219·75, Towarzystwo dyskontowe 194·90.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Podziękowanie.

Za troskliwą opiekę lekarską, wykonanie ciężkiej operacji położniczej i uratowanie życia matce i dziecku, składamy W. Panu dr Smorągiewiczowi serdeczne Bóg zapłać; również dziękujemy na tej drodze pani Annie Szewczykowej za jej delikatne i troskliwe obchodzenie się z ciężko chorą położnicą a przedewszystkiem za nadzwyczajną czystość przez nią przestrzeganą.

3272 **Jan i Katarzyna Pytlowie.**

NA W. POST

Księgarnia katolicka
Dr Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca: 3146

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacin. przer. O. Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **kor. 4,** z przesyłką **4·40.**
Collomb ks. Mis. Ap. — Rachunek sumienia (najdokładniejszy) **1 kor.** z przesyłką **1 kor. 30 hal.**
Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **20 hal.** z przes. **24 hal.**
Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **kor. 3·60,** z przes. kor. 4, oprawne **kor. 4.60,** z przesyłką **kor. 5.**
Liguori. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyślania nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Cena **2 kor.,** z przes. **kor. 2·30.**

Duży pokój frontowy

z przedpokojem na parterze, pokój z przedpokojem na III piętrze, z meblami lub bez, na żądanie z wiktem, **do wynajęcia.** Ulica Topolowa 40. 3282 1 3

Do sprzedania

sklep z wiktuałami, dobrze się rentujący. Adres poda Adm. „Głosu Narodu". 3277 1 3

Poszukuje się większej ilości
jasionów i dębów

oraz ze **200 mórg** młodszych 30-40 letnich **jodłowych lasów,** w bliskości dobrej drogi i stacji kolei w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia dla: „J. G. 3." do Administracji „Gł. Narodu". 3279 1 0

Osoba

w średnim wieku, wdowa, właścicielka gastronomicznego Zakładu w jednem z miast Galicyi, **poszukuje towarzysza życia,** człowieka poważnego, o stałem zajęciu w Krakowie, kawalera lub wdowca. — Listowne zgłoszenia pod liter. „**L. M.**" poste rest. **Kraków.** 3276 1 1

Ważne

dla PP. pocztmistrzów (stajniczych) hotelowych, zakładów kąpielowych i t. p.

Omnibus na 9 osób, w dobrym stanie, z końmi lub bez, tanio do sprzedania. — Bliższa wiadomość w handlu p. Piekły w Podgórzu. 3274

Folwark

obejmujący 90 morgów, z odpowiedniemi murowanemi budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym, wraz z młynem wodnym, oddalony 3 kilom. od Krakowa, jest z wolnej ręki

do sprzedania.

Bliższe szczegóły u właściciela, Kraków ulica Karmelicka L. 43, parter. Pośrednictwo wykluczone. 3281 1 3

Vda de Adolfo Rittwagen, Malaga

poleca swoje lecznicze i deserowe znane Marki Win południowych:
Malaga, Madeira, Portwein (czerw. i białe), Sherry, Lacrimae Christi 3228
po oryginalnych hurtownych cenach oraz częstowo także na kieliszki
w cukierni Leonarda Malika
Kraków, ul. Grodzka L. 47.

Lokal na sklep korzenny

w miejscu blizko stacyi kolej, w dużej wsi, blizko Zakładu kąpielowego, gdzie niema jeszcze dotąd interesu chrześcijańskiego — jest zaraz **do wydzierżawienia.** — Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 3246 3 3

Willa z ogrodem

blizko Parku Krakowskiego, do sprzedaży lub zamiany na dom czynszowy. Wiadomość: Jan Strycharski Kraków, „Głos Narodu". 3239 3 0

Gazownia miejska
w Krakowie

ma do sprzedania część tegorocznej produkcyi

smoły gazowej (teru)

oraz

amoniaku czystego

o zawartości 24% NH_3.

Oferty z podaniem zapotrzebowania i ceny loco Kraków przyjmuje 3135 3 3

Dyrekcya Gazowni miejskiej w Krakowie.

Walne Zgromadzenie
Chrześcijańskiej Spółki Handlowej w Nowym Sączu

odbędzie się

w Sali Czytelni Mieszczańskiej w Nowym Sączu **dnia 5 marca 1902** o godzinie 6 wieczorem z następującym porządkiem:

1. Sprawozdanie Zarządu z obrotów Spółki za rok ubiegły,
2. Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej.
3. Wnioski Członków. 3280 1 1

Nowy Sącz dnia 15 lutego 1902 r.

Sekretarz — Za Przewodniczącego Rady Nadz.
Leon Barbacki. — **A. Brudziana.**

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób używania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 2465

Dla Prenumeratorów
„GŁOSU NARODU"
nadzwyczajne zniżenie.

- **Józef Rogosz** „Blagierzy" . . . . 2 tomy
- **Jerzy Maldague** „Nie zabijaj" . . . 3 tomy
- **Emil Richebourg** „Dwie kołyski" . . 2 tomy
- **Lubyca** „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej." . . . . 1 tom
- **Emil Richebourg** „Milion Ojca Raclot" Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
- **Ł. X. G. P.** „Uratowany" Nowela oryginalna.
- **Karol Monsolet** „Sprzysiężenie Kobiet" . . . . 1 tom

10 tomów
za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Jana L. 3.

Obok zwykłych najsumienniej wykonywanych prenumerat na wszystkie pisma przyjmujemy też po bardzo zniżonych cenach

abonament z drugiej ręki.

Wypożyczamy

również wszelkie czasopisma pojedynczo lub zbiorowo
z 2-giej, 3-ciej, 4-tej, 5-tej, 6-tej i 7-ej ręki, na wzór zagraniczny.
12 pism po 15, 12, 9, 7, i 6 kor. kwartalnie
6 „ „ 9, 7, 5 i 4 „ „
Na żądanie dokładne cenniki.
Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków, plac Maryacki L. 2. 3261

Kareta parokonna

w dobrym stanie, do sprzedania przy ulicy Łobzowskiej L. 41, par 3265 2 3

Do wynajęcia
całe I piętro.

Rynek L. 31, 3264
róg ulicy Szewskiej.

STANISŁAW DOBOSZ
Skład mebli giętych

Kraków, ulica Poselska Nr. 17

poleca swój skład mebli w najnowszych fasonach, oraz przyjmuje się wszelkie **reperacye** tychże mebli i wypłatanie po cenach bardzo przystępnych. 3257

Mieszkania

składającego się z **12—14 pokoi,** z dobrym rozkładem i o kilku wchodach, z obszerną kuchnią i pralnią, poszukuje się **od 1-go kwietnia 1902. Obejmować** może także dwa piętra lub całą realność mniejszą. — Adresy podać do Administracyi „Głosu Narodu." 2964 4 6

Lokal fabryczny

na żądanie z użyciem siły pary przy ulicy św. Sebestiana w Krakowie każdego czasu **do wynajęcia.** Zgłoszenia przyjmuje **Ant. Suski Kraków,** ulica Grodzka L. 24. 3250 3 3

Dwóch kawalerów

poszukuje **pokoju** bez umeblowania z wiktem i obsługą od 1-go Marca br. w ulicach: Starowiślnej, Dietlowskiej, Zielonej lub Dajwor. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod literami „F. M." 3247 3 3

ROZPACZ!

Na łożu boleści leży kaleka, złożony chorobą od lat ośmiu. To mąż chorej od dwóch lat żony i ojciec trojga drobnych dziatek, pozostających bez żadnego utrzymania. Najmilszem sercu Chrystusa towarzystwem są biedni cierpiący i maluczcy. —„Wy jesteście przyjaciółmi moimi", mówił On. — Więcej jeszcze robi, bo w ich istoty wciela się a bramy niebios tym tylko otwiera, którzy byli dobroczyńcami biednych. „Coście uczynili dla jednego, toście uczynili dla mnie".

Przeto ten biedny kaleka zwraca się do serc litościwych o łaskawe choćby najskromniejsze datki, które prosi przesyłać: „dla Kaleki Łazarza Ustrobna poczta Krosno". 3271 2 5

Z FIUME przysyła

- $4^1/_2$ kg. **Bahia** szlachetna . . fl. 4·50
- $4^1/_2$ „ **Portorico** . . . . . fl. 5·40
- $4^1/_2$ „ **Java** . . . . . . fl. 5·85

Do tego może być dopakowane $^1/_4$ kg., $^1/_8$ kg. herbaty I-a Souschong (familijna) za 1 fl. 50 et. w oryginalnych chińskich paczkach. Wszystko ocłone, opłacone, za zaliczką lub nadesłaniem należytości. 2836 27 20
M. J. Rodé.

Ekspedytorka poczt. i telegrafistka
poszukuje **posady.** „A. 13 Kraków 1 poste restante". 3275 1

Nauczycielka śpiewu, uczennica Pauliny Lucca, z chlubnemi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia przez Biuro Nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling Kraków ulica św. Jana 2, róg Rynku główn. 3229

Słuchaczka filozofii

z **maturą gimnazjalną,** udziela korepetycyi przedmiotów szkolnych, tudzież lekcji języka francuskiego, niemieckiego i muzyki. — Wiadomość w Gł. Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Kraków, Plac Maryacki L. 2. 3227 4

Pomocnik handlowy

zawodu korzennego, dobrej konduity, władający językiem polskim i niemieckim, uzdolniony do ekspedycyi, **znajdzie umieszczenie** w naszym handlu. — Oferty uprasza się z dołączeniem fotografii.

J. Schaitter i Spółka
w Rzeszowie. 32..

Adwokat Dr Góra
w Zatorze 3267
przyjmie zaraz rutynowanego
koncypienta

Znaczny naukowo zestaw
zbiór motyli

z odnośnem dziełem, 24000 kolorowanych obrazów obejmującem, jest dla amatora lub zbioru naukowego **do sprzedania,** wskutek śmierci zmarłego zbieracza. Wiadomość: Jan Strycharski Kraków „Głos Narodu" 3270

Sprzedaż lub zamiana
Hotel Pension
w Zakopanem

składający się z 45 umeblowanych pokoi, 3 kuchnie, stajnie, wozownie, ogrodownia, piwnice, 2 pralnie, magazyny i składy, z dochodem **netto 100..** **koron** przez sezon letni, — jest wraz z całem urządzeniem za 50.000 **do sprzedania** lub na zamianę za dom w Krakowie lub na folwark ze zdrowej okolicy. Na willi nie ma ... dnego długu, można wziąść pożyczkę około 15.000 złr. Do przeprowadzenia interesu upoważniony jest pan ... Strycharski Kraków, „Głos Narodu" (Na odpowiedź marka 20 hal.) 323..

Młody człowiek

z bardzo dobrem, wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia dla „Z. J." poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inser...

Fortepian

długi, machoniowy, firmy Streichera, jest tanio **do sprzedania.** Kraków ul. Karmelicka Nr. 41 parter.

Pośredniczy

bezinteresownie **w korzystnej lokacyi kapitału** — tudzież **w udzielaniu pożyczek niskoprocentowych,** w kwotach wyższych jak inne Instytucye udzielają — dla wszystkich P. T. Urzędników tak rządowych, jak autonomicznych, oraz dla Wojskowych wyższych stopni. — Zgłoszenia pisemne z załączeniem marki 20 hal. na odpowiedź adresować: **Jan Strycharski,** Kraków ulica św. Jana Nr. .. w Administracyi „Głosu Narodu". 3197 9

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.